

Urszula Michalak

Czy religii potrzebna jest metafizyka?

Łódzkie Studia Teologiczne 8, 157-167

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

URSZULA MICHALAK, URSZ. SJK
Wyższe Seminarium Duchowne
Punkt Konsultacyjny ATK
Łódź

CZY RELIGII POTRZEBNA JEST METAFIZYKA?

1. POSTAWIENIE PROBLEMU

Czy religii jako relacji osoby człowieka do Osoby Boga w jakiejś mierze potrzebne jest rozumienie rzeczywistości? Czy temu, co należy w istocie do wymiaru nadprzyrodzonego potrzebny jest kontekst natury, przyrodzoności?

Te pytania implikują szereg innych: Czy wiara rzeczywiście potrzebuje zrozumienia, aby być wiarą? Czy wiara musi być wiarą rozsądną? Dalej: czy rozumne przeżywanie wiary i prawd wiary może stać się faktem bez rozumienia rzeczywistości? Czy religia – czyli zwrócenie się człowieka ku Bogu – potrzebuje kontekstu, jakim jest skierowanie się człowieka ku światu? Zatem: w jaki sposób można włączyć do poznania uzyskanego dzięki Objawieniu poznanie rozumowe i nie narażać na wypaczenie treści Objawienia ani nie popadać w sprzeczność z rozumem?¹

Powyższy problem jawi się na gruncie myśli św. Tomasza z Akwinu oraz Jana Pawła II i stanowi w dużej mierze odpowiedź na pytanie: dlaczego Jan Paweł II i Magisterium Kościoła wysoko ceni myśl św. Tomasza z Akwinu?

Wielką wartość zawiera w sobie spuścizna intelektualna i dziedzictwo wiary tych dwóch wielkich myślicieli, teologów i filozofów, którzy stają się dla nas Mistrzami prowadzącymi po drogach poznania Boga, człowieka i świata. Obaj są jak dwa filary, dwie kolumny, które nie tylko wspierają, ale i budują, wznoszą ku górze, kulturowe bogactwo ludzkości drugiego tysiąclecia po Chrystusie.

Jakże wiele ich łączy i jednoczy. Obaj nieprzeciętnego umysłu i niezwykle szerokiego serca. Wrażliwi na prawdę i wciąż jej poszukujący, jako jedynej drogi dotarcia do Boga, człowieka i siebie samego².

¹ Por. É. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*, tłum. J. Rybałt, Warszawa 1960, s. 20.

² Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, p. 78.

Święty Tomasz – mimo iż żyje w XIII w. – stoi u początku drugiego tysiąclecia, Jan Paweł II jest tym, który to drugie tysiąclecie zamyka. Więcej! – już dzisiaj można powiedzieć – iż jest tym, który otwiera nowe, trzecie milenium ery chrześcijańskiej. Obaj stanowią niejako klamrę spinającą drugie tysiąc lat dziejów ludzkości żyjącej po Chrystusie i jej kulturowego dziedzictwa.

2. ŚWIĘTY TOMASZ Z AKWINU I JAN PAWEŁ II

Tomasz jako święty ma należne sobie miejsce w hagiografii; to zagadnienie wprawdzie bardzo istotne nie dotyczy meritum podejmowanej w artykule tematyki. W kontekście postawionego problemu chcemy popatrzeć na Tomasza – geniusza, który widział głębiej i dokładniej sprawy dotyczące Boga, człowieka i świata. Który był i jest nadal rzetelnym nauczycielem prawdy o tych przenikających się rzeczywistościach.

Jan Paweł II bez wątplenia znajdzie też swoje miejsce w hagiografii. Geniusz jego intelektu i serca również sprawia, iż dociera do najsubtelniejszych pokładów prawdy i dobra, i pragnie te wartości przekazać każdemu człowiekowi. Jego poznanie, przeświecone światłem wiary, na którą otwiera się w postawie pokory i bezgranicznego zaufania, staje się niezawodnym drogowskazem i przewodnikiem po drogach ludzkiego życia.

Wysiłek poszukiwania prawdy i jej kontemplacja zarówno jednego, jak i drugiego myśliciela w ogromnym stopniu wpłynął na kształtowanie duchowego oblicza czasów i licznych pokoleń. Ich myśl teologiczna i filozoficzna zasila i nadal będzie zasilać liczne rzesze ludzi budujących świat chrześcijański.

Zarówno św. Tomasz, jak i Jan Paweł II to przede wszystkim wielcy teologowie, choć jednocześnie genialni filozofowie. Ich filozofowanie jest zawsze medytacją nad prawdą przekazaną w Objawieniu. Dzieje ich myśli stanowią przekonujący dowód, iż to właśnie teologia jest mądrością najwyższą, jaką człowiek może osiągnąć w tym życiu, a religia zakorzeniona w naturze ludzkiej, wyrazem jej transcendencji i pragnień, których ostateczne spełnienie dokonuje się w wyniku zjednoczenia się człowieka z Transcendensem. Filozofia zatem stanowi pomoc w osiągnięciu owej najwyższej mądrości, jak też w nawiązaniu i zacieśnianiu więzi między osobą ludzką a Osobą Boga.

Obaj są świadomi wielkiego znaczenia filozofii do uprawiania teologii i wyznawania wiary. Tomasz jest klasykiem rozróżniania wiedzy i wiary, nauki i religii.³ Wie, iż są to dziedziny ludzkiego poznania względem siebie autonomiczne, a zarazem zjednoczone ze sobą i z tej racji wymagają wzajemnego uzupełniania się i wspierania. To głębokie przekonanie Tomasza potwierdza wielokrotnie Jan Paweł II w swoich pismach i dokumentach, a szczególnie w ostatniej encyklice *Fi-*

³ Por. św. Tomasz, *Summa contra gentiles*, I, 8; II, 4.

des et ratio, w p.16 czytamy: „...istnieje głęboka i nierozzerwalna jedność między poznaniem rozumowym a poznaniem wiary. [...] Wiara wkracza nie po to, by pozbawić rozum autonomii albo ograniczać przestrzeń jego działania, lecz po to tylko, by uzmysłowić człowiekowi, że w tych wydarzeniach objawia się i działa Bóg. [...] Nie można rozdzielać wiary i rozumu, nie pozbawiając człowieka możliwości właściwego poznania samego siebie, świata i Boga”⁴. Zatem wszelkie zabiegi, które nie respektują wzajemnych relacji zachodzących między wiarą a rozumem zawsze godzą w osobę ludzką, pozbawiają bowiem człowieka bądź wartości, które w dziedzinę wiary wnoszą rozum, bądź nadprzyrodzonej perspektywy, która jest światłem dla rozumu.

Wiara wymaga zawsze zaangażowania rozumności człowieka, o ile sama, ma być rozumna i wolna, jak człowiek, podmiot wiary, który jest zdolny do aktu wiary na mocy swojej ludzkiej natury. Akt wiary jest momentem decyzji, wyboru, który angażuje całą osobę ludzką, a więc rozum i wolę⁵. Człowiek jako adresat Objawienia, **zobowiązany jest do rozumienia jego treści**⁶. „Wiara jest wtedy – pisze św. Tomasz w swojej *Summie teologicznej* – *gdy rozum ma przekonanie o tym, w co wierzy*”⁷. Wiara zyskuje na głębi i autentyczności, jeżeli idzie w parze z refleksją, bowiem „wiara, jeśli nie jest myśleniem, nie istnieje”⁸ – powtarza za św. Augustynem Jan Paweł II. W jednym ze swoich przemówień Ojciec Święty powiedział: „Wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, wiarą nie w pełni przemyślaną, wiarą nie przeżywaną wiernie”⁹. Znaczy to, iż wiara czysto fideistyczna traci swój wpływ na kulturę, a przez to sama siebie jakby unieważnia. Chcąc zachować absolutną autonomię, nie zaś autonomię słuszną, odcina się od współpracy z rozumem. Tym samym narusza ową podstawową jedność, o której mówi pierwsze zdanie encykliki Jana Pawła II *Fides et ratio*.

Jednocześnie rozum potrzebuje światła wiary. Tylko wówczas racjonalne poznanie zyskuje pełne znaczenie, gdy jest wpisane w kontekst wiary¹⁰. Jedynie w świetle poznania objawionego rozum odkrywa najgłębszy sens rzeczy.

⁴ *Fides et ratio*, p. 16; por. tamże, p.77.

⁵ Por. tamże, p. 13.

⁶ Por. W. Dłubacz, *Postać i myśl św. Tomasza z Akwinu*, w: *Człowiek w kulturze*, nr 9, pod red. P. Jaroszyńskiego, Lublin 1997, s.173–181. Z tego oczywiście nie wynika, ażeby każdy człowiek – zwłaszcza o własnych siłach, z konieczności – rozumiał nawet te prawdy wiary, które są dostępne jego naturalnym władzom poznawczym.

⁷ Św. Tomasz, *Summa teologiczna*, II–II, q. 1, a.4.

⁸ *Fides et ratio*, p. 77.

⁹ Jan Paweł, *Przemówienie do uczestników Krajowego Kongresu włoskich organizacji kościelnych zajmujących się kulturą*. 16 stycznia 1982, cyt. za: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, wybór i oprac. M. Radwan, S. Wylęzek, T. Gorzkula, Rzym–Lublin 1988, s. 362

¹⁰ Por. tamże, p. 20.

3. ROZUMIENIE RELIGII

Bogaty, zróżnicowany i wieloaspektowy fakt religii stanowi przedmiot badań różnych nauk filozoficznych, humanistycznych i teologicznych. Owe nauki zajmują się różnymi aspektami faktu religii. Niejednokrotnie stawiają one pytania, które są wyrazem uproszczonego spostrzegania i rozumienia religii bądź wyrazem pewnych uprzedzeń wobec religii. Dawane odpowiedzi z konieczności nie wychodzą poza perspektywę pytań. Redukują fakt religii do prostego i jednoznacznego zjawiska. To powoduje, iż rzeczywistość religii nie jest rzetelnie wyjaśniona i zinterpretowana, a jedynie bardziej lub mniej czytelnie spreparowana, co powoduje w pewnej mierze jej zafałszowanie.

Powyższe zarzuty nie dotyczą rozumienia religii danego przez św. Tomasza, z tej racji owo rozumienie faktu religii winno stać się przedmiotem zainteresowania. Studium dzieł Akwinaty uprawnia do sformułowania dwojakiego rozumienia religii; bądź jako usprawnienia moralnego w dziedzinie oddawania przez człowieka należnej Bogu czci (wąskie rozumienie religii)¹¹, bądź jako relacji interpersonalnej istniejącej między człowiekiem a Bogiem. Źródłem ludzkiego istnienia i działania oraz ostatecznym, świadomie przez człowieka wybranym, celem ludzkiego życia, z którym człowiek ma nieustannie odnawiać więź na mocy świadomie i dobrowolnie wyznawanej wiary (szerokie rozumienie religii)¹². Przy czym te dwa rozumienia religii są ze sobą w ścisłej wzajemnej relacji, która sprawia, iż ich istnienie, głębia i autentyczność jest współzależny.

Religia w szerokim rozumieniu – **to sposób osobowego bytowania**, istnienia, sposób życia człowieka, który wpływa z rozeznanej sytuacji ontycznej świata i konsekwencji wynikających z owego faktu. Kierunek i sposób realizowania tego osobowego bytowania wyznacza Bóg – Dawca życia i zarazem Cel, ku któremu zdąża ludzka egzystencja. Człowiek bowiem, jako osoba ludzka, zdolny do poznania i wyboru przedmiotu miłości, stanowi niepowtarzalny element świata, tym samym może być partnerem dialogu z Bogiem, może swoje życie, które z racji ludzkiej natury ma szczególną specyfikę, w świadomym i wolnym akcie zwracać do Boga.

Religia ma swój początek w tajemnicy istnienia, w spontanicznym odruchu zafascynowania rzeczywistością. Człowiek, będąc osobą, jest w stanie poznać realnie istniejącą rzeczywistość i w świetle tego poznania skonstatować, iż cały świat w swojej najgłębszej strukturze jest powiązany w sposób konieczny ontyczną relacją z Bytem mocnym, absolutnym, zwanym w religii Bogiem. To poznanie z kolei staje się uzasadnieniem aktu świadomego i wolnego wyboru Boga jako ostatecznego Celu ludzkiego życia.

¹¹ Por. *Summa teologiczna*, II-II, q. 81, a. 2.

¹² Por. tamże, II-II, q. 81, a.1; zob. J. Zdybicka, *Czy u św. Tomasza istnieją dwie koncepcje religii?* „Zeszyty Naukowe KUL” 17 (1974) nr 4, s.17–27.

Życie religijne teoretycznie suponuje i egzystencjalnie wymaga twórczego myślenia i inteligencji właściwej osobie, która konstytuuje siebie samą do bycia źródłem i przyczyną świadomego i dobrowolnego działania¹³. Jednocześnie problematyka rozumowych motywów wiary okazuje się problematyką naturalnych podstaw religii chrześcijańskiej.

4. CZYM JEST METAFIZYKA?

Filozofia pierwsza, metafizyka, zwana w średniowieczu *scientia divina* (mądrość Boska) jeszcze nie jest wciąż dobrze widziana, jest nie doceniana i lekceważona z powodu nie rozumienia jej samej, jak również jej znaczenia dla kultury intelektualnej człowieka. Jeśli nie pojmujemy dzisiaj metafizyki jako pewnego rodzaju doświadczeń spirytystycznych, to najczęściej słyszy się pogląd, że ci którzy uprawiają metafizykę, oddalają się od tego, co rzeczywiste, uciekają od rzeczywistości w sferę świata abstrakcji i fikcji „wybujanej na obłokach”¹⁴.

Metafizyka zaś ze swej istoty jest bezcennym narzędziem, za pomocą którego człowiek poznaje istnienie realnej rzeczywistości i jej ontyczny status. Czysto przyrodzona, mądrościowa kontemplacja rzeczywistości, zwłaszcza od strony jej istnienia, pozwala dotrzeć do korzeni bytu oraz w świetle pierwszych zasad bytu i myśli wskazać na istnienie takiego koniecznego czynnika, którego negacja jest zarazem negacją całej rzeczywistości. Znaczenie i charakter tego rodzaju wiedzy różni się od statusu innych dyscyplin naukowych. Tak rozumiana filozofia nie jest jedną z wielu nauk, które człowiek może uprawiać, lecz należy jej się miejsce szczególne, jako poznaniu obiektywnemu i racjonalnemu, które stanowi jeden z najważniejszych fundamentów prawidłowej uprawy intelektu¹⁵.

Metafizyka, serce filozofii, jeśli chce pozostać wierna samej sobie, musi być **bezinteresownym poszukiwaniem ostatecznej prawdy**, a tym samym musi być ściśle związana z losem człowieka, człowiek bowiem na mocy swojej natury jest bytem, który dąży do prawdy i pragnie ją osiągnąć¹⁶. Jednocześnie pragnienie i poszukiwanie prawdy nie dotyczy prawdy jakiegokolwiek, lecz tej, która odnosi się do początku bytowania wszystkich rzeczy, czyli prawdy obiektywnej¹⁷, prawdy o racji tego, co jest (aczkolwiek nie jest to równoznaczne z posiadaniem prawdy absolutnej). Pragnienie prawdy jest tak głęboko zakorzenione w ludzkiej naturze, że gdyby człowiek musiał się go wyrzec, prowadziłoby to nieuchronnie do kryzy-

¹³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, p. 40.

¹⁴ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz na nowo odczytany*, Poznań 1995, s. 76–82.

¹⁵ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993, s. 107–112.

¹⁶ Por. M. A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1985, s. 163–176; *Fides et ratio*, p. 3; 15; 33.

¹⁷ Por. *Summa contra gentiles*, I, 1.

su jego egzystencji¹⁸. Dlatego kto chce iść drogą prawdy, musi iść drogą rozumnej wiary. Fakt bycia człowiekiem determinuje osobę ludzką do poszukiwania głębokiego sensu istniejącego poza człowiekiem i niezależnie od niego, który przenika całą rzeczywistość – zarówno ogół rzeczy, jak i każdą najmniejszą cząsteczkę świata. Dlatego Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* mówi, iż potrzebna jest filozofia o zasięgu prawdziwie metafizycznym, która dysponuje skutecznymi narzędziami poszukiwania i odnalezienia prawdy ostatecznej i fundamentalnej¹⁹.

Metafizyka, będąc wysiłkiem poznawczym ostatecznościowego rozumienia rzeczywistości, daje odpowiedź na pytanie: dzięki czemu istnieje to, co samo sobie istnienia nie daje? W świetle tego poznania jawi się konieczność afirmacji istnienia Bytu absolutnego, który usprawiedliwia istnienie bytów niekoniecznych, będąc Źródłem istnienia udzielanego bytom przygodnym mocą wolnego aktu.

Klasyczna filozofia realistyczna z całą pokorą uznaje **służebną rolę rozumu i nauki w stosunku do rzeczywistości**. Istniejąca rzeczywistość jest pierwsza ontycznie wobec aktu poznania. Z tej racji wszelkie teorie, filozofie i nauki mają być na służbie rzeczy, a nie odwrotnie²⁰. Mądrościowa kontemplacja tego, co istnieje i bezinteresowne poszukiwanie prawdy o istnieniu to pokorna służba intelektu. Głęboka troska i wrażliwość, by poznać świat realnie istniejący, a nie nasze wyobrażenia o nim cechowała epistemologiczną postawę św. Tomasza. Jan Paweł II również nie przestaje głosić prymatu rzeczy w stosunku do poznania. „*Nowoczesna filozofia zapomniała – pisze w Fides et ratio – że to byt winien stanowić przedmiot jej badań i skupiła się na poznaniu ludzkim. Zamiast wykorzystać zdolność człowieka do poznania prawdy, woli podkreślać jego ograniczenia oraz uwarunkowania, jakim podlega*”²¹.

Tylko kontemplacja i badanie bytu pozwoli filozofii być użyteczną dla człowieka, a tym samym służyć teologii. To z kolei nie oznacza, iż filozofia podporządkuje sobie i ubezwłasnowolni medytację teologiczną lub siebie samą bezwzględnie podporządkuje teologii, tak że będzie wobec niej spełniać jedynie rolę funkcjonalną²². Filozofia bowiem, będąc służebnicą Mądrości i Miłości, ma swoje własne cele, których realizacja przybliża do świata, człowieka i Boga. Poznanie natury świata stworzonego, w tym również człowieka, oraz kontemplacja owej natury jest niezwykle pożyteczna do umocnienia wiary, błędy bowiem dotyczące poznania rzeczywistości czasem odwodzą od prawd wiary, ponieważ uniemożliwiają prawdziwe poznanie Boga. Fałszywa wiedza o naturze świata ma daleko idące, praktyczne konsekwencje w postaci fałszywej wiedzy o Bogu; zafałszowany obraz świata na skutek niedostatecznie wykorzystanych naturalnych zdolności poznawczych człowieka powoduje, iż umysł ludzki odwraca się od Boga. Zatem

¹⁸ *Fides et ratio*, p. 29.

¹⁹ Por. tamże, p. 83.

²⁰ Por. A. Maryniarczyk, *Tomizm – Dla – czego?* Lublin 1994.

²¹ *Fides et ratio*, p. 5.

²² Por. tamże, p. 77.

mówi św. Tomasz w *Sumie przeciw poganom*: „dla wiary nie jest rzeczą obojętną wiedza o rzeczywistości”²³. A tym samym „Falszywym jest twierdzenie, iż obojętną dla prawdy wiary jest niewiedza o rzeczywistości i bytach stworzonych”²⁴.

Rola filozofii pierwszej nie polega na uzasadnianiu wiary, gdyż to prowadziłyby raczej do jej ośmieszania – twierdzi św. Tomasz. Filozofia ma być obroną przeciwko argumentom, z których żaden nie jest w stanie uzasadnić czegoś przeciwnego wierze²⁵. Chrześcijanin winien umieć racjonalnie bronić swej wiary, wykazując, że temu, co wyznaje, nie można w sposób rozumny zaprzeczyć.

Święty Tomasz stoi na stanowisku, że wszyscy ludzie mają prawo do poznania najwyższych prawd metafizycznych; nie wolno przed nimi ukrywać tego rodzaju prawd ani uniemożliwiać ich poznania, zwłaszcza gdy chodzi o prawdy wiary, które również są prawdami metafizycznymi. Właściwą metodą przyrodzonego poznania Boga dysponuje, spośród różnych sposobów naturalnego poznania, metafizyka. Tylko metafizyka, filozofia bytu, pozwala właściwie poznać i ocenić to, co istnieje, a z kolei fakt istnienia jest determinantem i bodźcem do poszukiwania przyczyny istnienia tego, co samo z siebie istnieć nie może²⁶.

Choć nieustannie podkreśla Tomasz ogrom tajemnicy ogarniającej cały byt, a przede wszystkim Boga, i choć dopuszcza jedynie analogiczne poznanie tych tajemniczych aspektów rzeczywistości, to jednak zarówno immanencja, jak i transcendentja Boga zarysowują się w jego metafizyce w sposób wyjątkowo centralny. Gdyby intelekt ludzki pozbawić całego wymiaru refleksji metafizycznej poznanie Boga byłoby niepełne i o wiele uboższe²⁷. Wówczas istniałoby poważne niebezpieczeństwo psychologizycznego i antropomorficznego interpretowania metaforycznego języka Biblii, co z kolei prowadziłoby do subiektywistycznych teorii teologicznych.

Filozofia nie mówi teologii, czym ma być, chce jedynie pozostać na usługach prawdy zawartej w Objawieniu, racjonalnie tę prawdę rozpoznawać i dostępnymi sposobami ją uzasadniać. Zadaniem filozofii, a tym samym rozumu, nie jest wydawanie opinii o treściach wiary. To przerasta naturę rozumu, nie jest on do tego przystosowany. Jego rola polega na poszukiwaniu sensu istnienia, o który pyta człowiek każdej epoki, oraz na odkrywaniu rozumowych uzasadnień, które pozwolą uzyskać pewne zrozumienie treści wiary²⁸. Filozofia ma skutecznie odpyrać ataki przeciw prawdzie objawionej, dlatego też w przeszłości słusznie nazywano ją szańcem i murem obronnym winnicy²⁹.

²³ *Summa contra gentiles*, II, 2.

²⁴ Tamże, II, 3.

²⁵ Por. J. A. Weisheipl, *Tomasz z Akwinu*, Poznań 1985, s. 228.

²⁶ Por. S. Swieżawski, *Święty Tomasz...*, s. 74–75.

²⁷ Por., S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 51–52.

²⁸ Por. *Fides et ratio*, p. 42.

²⁹ Por. tamże, p. 38.

„*Filozofia nie ma przekonywać przeciwników wiary – pisze św. Tomasz w Sumie przeciw poganom – lecz ma zbijać argumenty przeciwko wierze*”³⁰. Ma zbijać błędy przeciwników. Z tej racji wiara i rozum wzajemnie się potrzebują. Rozum utwierdza wiarę i odpiera ataki, bada i broni. Wiara zaś wyznaje to, co Bóg objawia.

5. ZNACZENIE ROZUMU DLA WYZNAWANIA WIARY ORAZ ZNACZENIE WIARY DLA REFLEKSJI NATURALNEJ

Zdaniem Doktora Anielskiego najwspanialszym z Boskich twórców jest rozum, stanowi bowiem narzędzie poznania obiektywnej prawdy zarówno o rzeczywistości dostępnej w bezpośrednim poznaniu, jak też o rzeczywistości transcendentnej, którą człowiek jest w stanie poznać jedynie pośrednio i analogicznie. Uznanie wartości rozumu i wyniesienie go ponad wszystkie inne ludzkie władze poznawcze bynajmniej nie oznacza jednostronnego racjonalizmu. Tomasz jest rzecznikiem bogactwa i złożoności wszelkiego bytu stworzonego, a zwłaszcza bytu ludzkiego. Zauważa i docenia różne poziomy i wymiary życia specyficznie osobowego.

Ogromne zaufanie do ludzkiego intelektu nie przeszkadza Tomaszowi, by z żelazną konsekwencją przeprowadził i utrzymywał rozróżnienie między rozumem a wolą. Jednakże jego celem nie było nigdy rozłączanie tych dwóch ludzkich władz. On **rozzróżniał, aby jednoczyć**. Tego rodzaju zabiegiem jest sławne u Tomasza rozgraniczenie wiary i wiedzy, prawd koniecznych do zbawienia, dostępnych tylko na drodze Objawienia i takich, do których człowiek może dojść mocą ludzkich władz poznawczych na drodze filozoficznej refleksji³¹. Jednocześnie Akwinata ma głęboką świadomość rozróżniania zarówno rodzajów, jak i źródeł poznania świata i Boga.

„*Niedobrze się stało – konstatuje Jan Paweł II w Przekroczyć próg nadziei – że myślenie Tomasza odsunięto na bok w okresie posoborowym, Tomasz nie przestaje bowiem być mistrzem filozoficznego i teologicznego uniwersalizmu*”³².

Dzisiaj po 750 latach Papież woła, aby wiara i filozofia odbudowały ową głęboką jedność, która uzdalnia je do działania zgodnego z ich naturą i respektującego wzajemną słuszną autonomię. „*Odpowiedzią na odwagę wiary musi być odwaga rozumu*”³³. Rozum pozbawiony wsparcia i umocnienia ze strony Objawienia, schodzi na drogę, na której istnieje ryzyko zagubienia prawdy. Objawienie ukazuje pewne prawdy, których rozum, być może nigdy by nie odkrył, gdyby był zdany tylko na własne siły, nawet w sytuacji, gdy owe prawdy są w zasięgu możliwości jego natury³⁴. Wiara zaś pozbawiona oparcia w rozumie, koncentruje

³⁰ *Summa contra gentiles*, I, 9.

³¹ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 50–51.

³² Por. Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 43.

³³ *Fides et ratio*, p. 48.

³⁴ Por. tamże, p. 76.

się na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie dla jej obiektywności i uniwersalności³⁵. Jest jej potrzebne poznanie racjonalne, pewne bowiem prawdy zawarte w Piśmie Świętym muszą być rozpoznane i badane przez rozum odpowiednio wykształcony i uformowany w sferze pojęć i argumentów, aby uniknąć zagrożenia fideizmu i ignorancji.

Jednocześnie Objawienie Boże jest dla wiary oparciem nieporównanie mocniejszym niż różne racje czysto rozumowe, zwłaszcza gdy mają one tylko pewien stopień prawdopodobieństwa. Powyższy, jak najbardziej prawdziwy fakt nie przeszkadza Tomaszowi, by z całą determinacją deklorować głębokie przekonanie o niezastąpionej roli filozofii, a zwłaszcza metafizyki, w odkrywaniu naturalnej wiedzy o istnieniu Boga i relacji zachodzącej między Nim a światem.

Złudne jest mniemanie, iż wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać sprowadzona do mitu lub przesądu. Podobnie gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który nakazywałby skupić uwagę na specyfice i głębi bytu³⁶.

Zatem, czytamy w *Fides et ratio*, w p. 56: „wiara przynagla rozum, aby przekraczał wszelkie bariery izolacji i nie wahał się ponosić ryzyka w poszukiwaniu wszystkiego co piękne, dobre i prawdziwe. Wiara staje się zdecydowanym i przekonującym obrońcą rozumu”³⁷. Rozum zaś nie powinien nigdy utracić zdolności do refleksji nad samym sobą i świadomości, iż nie może przypisać sobie statusu absolutnego i wyłącznego³⁸. W postawie pokory może zdobyć się na podjęcie pewnych problemów, które trudno byłoby mu rozstrzygać, gdyby nie uwzględnił wiedzy uzyskanej dzięki Objawieniu.

Należy się przeciwstawić postawie głębokiej nieufności wobec rozumu, bowiem wiedza racjonalna oraz refleksja filozoficzna w istotny sposób warunkują rozumienie wiary, a w konsekwencji warunkują w pełni osobowe przeżywanie wiary w Boga³⁹. Rozum bowiem czerpie prawdę i buduje swój autorytet na odwiecznej prawdzie, która nie jest niczym innym jak mądrością Boga⁴⁰. Jednocześnie rozum nigdy nie okazał się wrogiem wiary, ale jej sprzymierzeńcem.

„W refleksji Tomasza wymogi rozumu i moc wiary połączyły się w najbardziej wzniosłej syntezie, jaką kiedykolwiek wypracowała ludzka myśl”⁴¹ stwierdza Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*, p. 78. Tomasz zawsze potrafił radykalnie bronić treści Objawienia, nie łamiąc nigdy zasad funkcjonowania i struktury rozumu.

³⁵ Por. tamże, p. 48.

³⁶ Por. tamże, p. 48.

³⁷ Tamże, p. 56.

³⁸ Por. tamże, p. 79.

³⁹ Tamże, p. 55.

⁴⁰ Por. *Summa teologiczna*, I-II, q. 93, a. 3.

⁴¹ *Fides et ratio*, p. 78.

Wiara w prawdy objawione ma dwojakiego rodzaju racjonalne motywy: po pierwsze – zaufanie dotyczy absolutnego, Boskiego autorytetu, który nie myli się i nie myli też człowieka, po drugie – niektóre prawdy objawione są bezpośrednio czytelne dla ludzkiego umysłu⁴². Owe argumenty człowiek na mocy swojej natury jest w stanie poznać. Znaczy to, iż wiara jako osobowy związek z Bogiem ma również racjonalne motywy. Otóż Bóg może być człowiekowi dany poznawczo zarówno na poziomie wiary, jak i wiedzy przyrodzonej, chociaż na każdym z tych poziomów inaczej i pod innym względem.

Poznanie Boga na poziomie wiary jest łaską objawienia. Ale jednocześnie Bóg dostępny jest w pewnej mierze, w sposób niedoskonały, także ludzkiemu rozumowi; rozum towarzyszy wierze i ją poświadcza. Zatem te dwie drogi poznania Boga nie wykluczają się⁴³, wręcz przeciwnie – pozostają w pewnej dynamicznej harmonii. Bóg daje się poznać człowiekowi również na drodze racjonalnej.

Prawdy objawione i niedostępne człowiekowi na innej drodze, jak tylko poprzez Objawienie są potężnym i płodnym źródłem impulsów pobudzających do refleksji filozoficznej. „*Objawienie wprowadza w naszą historię prawdę uniwersalną i ostateczną, która pobudza ludzki umysł, by nigdy się nie zatrzymał; przynagla go wręcz, by poszerzał nieustannie przestrzeń swojej wiedzy, dopóki się nie upewni, że dokonał wszystkiego, co było w jego mocy, niczego nie zaniedbując*”⁴⁴. Zatem człowiek musi uczynić również przedmiotem swoich poszukiwań i kontemplacji filozoficznej prawdy, które zostały wprawdzie objawione, człowiekowi konieczne do zbawienia, ale do których może on dojść – choć z trudem – za pomocą przyrodzonej refleksji mądrościowo-filozoficznej⁴⁵.

Prawda, którą Bóg objawia człowiekowi w Jezusie Chrystusie, nie jest sprzeczna z prawdami, do jakich można dojść drogą refleksji filozoficznej⁴⁶.

Wielkim niebezpieczeństwem jest zacieranie różnicy między tym, co przyrodzone i tym, co nadprzyrodzone, między naturą i łaską, a także przeciwstawianie i izolowanie obydwu porządków. Te dwie rzeczywistości należą do zupełnie innych perspektyw bytowania, aczkolwiek obie prowadzą do pełni prawdy, choć każda z nich za pomocą własnych metod. Jedność prawdy naturalnej i objawionej znajduje żywe i osobowe wcielenie w Chrystusie. „*Chrześcijańskie Objawienie staje się prawdziwym łącznikiem i przestrzenią spotkania między myślą filozoficzną a teologiczną i ich wzajemnych odniesieniach*”⁴⁷. Zatem życie nadprzyrodzone, wiara wymaga mocnej bazy przyrodzonej. Im bogatsza jest natura w sferze poznania i czynu, tym mocniej zakorzenia się w niej i owocuje nadprzyrodzoność

⁴² Por. P. Moskal, *Rozumowe podstawy religii chrześcijańskiej w świetle Katechizmu Kościoła katolickiego*, w: *Człowiek w kulturze*, nr 4–5, pod red. P. Jaroszyńskiego, Lublin 1995, s. 237–248.

⁴³ Por. KKK, p. 35

⁴⁴ *Fides et ratio*, p. 14.

⁴⁵ Por. S. Świeżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 111–112.

⁴⁶ Por. *Fides et ratio*, p. 34.

⁴⁷ Tamże, p. 79.

i łaska. Kontemplacja metafizyczna przygotowuje człowieka do kontemplacji nadprzyrodzonej, do życia wiarą poprzez pogłębianie intelektu i odkrywanie prawdy, refleksja filozoficzna bowiem jest zawsze, przynajmniej pośrednio, otwarta na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Uprawianie refleksji metafizycznej jest zaprawianiem się w mądrości przyrodzonej, która z kolei dysponuje człowieka do przyjęcia mądrości daru Ducha Świętego⁴⁸.

Wiara wyostrza wewnętrzny wzrok i otwiera umysł, pozwala mu jednocześnie dostrzec, że jego poszukiwanie prawdy jest wpisane w horyzont wiary. Z tej racji nie ma powodu do jakiegokolwiek rywalizacji między rozumem a wiarą. Te dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikają, aczkolwiek każda ma własną przestrzeń, w której się realizuje.

Istnieje harmonia poznania filozoficznego i poznania religii. Religia domaga się, aby jej przedmiot został poznany również za pomocą rozumu, rozum zaś, osiągając szczyt swoich poszukiwań i doświadczając swojej ograniczoności, uznaje niezbywalną wartość prawd objawionych⁴⁹.

Zatem: „*Cóż mają wspólnego Ateny i Jerozolima, cóż Akademia i Kościół?*”⁵⁰ – pyta Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice. Czy rzeczywiście łączy coś wiarę i rozum, religię i metafizykę? Na gruncie refleksji św. Tomasza i Jana Pawła II odpowiedź na to pytanie jest jednoznaczna i pozytywna. Tak! Są to dwie dziedziny ludzkiego życia, które istnieją w ścisłych wzajemnych relacjach, do pewnego stopnia przenikają się wzajemnie, oddziałują na siebie i są sobie potrzebne. Są jak – przywołane w pierwszym zdaniu *Fides et ratio* – „*dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy*”. Osiągnięcie celu, czyli dotarcie do prawdy, możliwe jest tylko i wyłącznie wówczas, gdy między owymi dwoma skrzydłami istnieje dynamiczna harmonia i jedność.

Proces osiągania pełni człowieczeństwa i świętości, bo oto ostatecznie chodzi w życiu osoby, dokonuje się w człowieku wówczas, gdy droga wiodąca poprzez Sacrum i mądrość nadprzyrodzoną otwarta jest na całą sferę mądrości i kontemplacji naturalnej. Trzeba, aby całe życie człowieka, a więc zarówno życie religijne, jak i życie intelektualne przebiegało bardziej po ludzku, tzn. aby życie wiary miało mocną podbudowę na poziomie życia naturalnego człowieka⁵¹, natomiast życie naturalne winno być ściśle powiązane z rzeczywistością nadprzyrodzoną. Ostateczny cel osobowego istnienia, czyli istnienia człowieka, jest przedmiotem badań zarówno filozofii, jak i teologii. Jedna i druga – mimo odmienności metod i treści – daje poznanie tej rzeczywistości, w której bierze początek pełne i nieprzemijające szczęście płynące z kontemplacji Boga w Trójcy Jedynej⁵².

⁴⁸ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 42–43.

⁴⁹ Por. *Fides et ratio*, p. 42.

⁵⁰ Tamże, p. 41.

⁵¹ Por. S. Swieżawski, *Istnienie i tajemnica...*, s. 111.

⁵² *Fides et ratio*, p. 15.